Rok IV. Czwartek dnia 12 kwietnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 82

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zły wychowawca.

Na święta Wielkiejnocy b. Wielki Obożny b. Obozu Wielkiej Polski Roman Dmowski postanowił pocieszyć czytelników „Gazety Warszawskiej" „rzeczami radosnemi".

Widocznie nieustanne biadolenie, jakiem karmił ich Roman II (Rybarski) setnie się czytelnikom „Gazety Warszawskiej" uprzykrzyło i administracja pisma sygnalizowała brak popytu na ten towar zjełczały. Roman I-szy postanowił rozpocząć „z innej beczki". Obwieszcza tedy czytelnikom „rzeczy radosne".

„Przecież my—powiada—od dwóch dziesiątków lat wygrywamy wielkie losy na loterji świata".

A więc najpierw—otrzymaliśmy niepodległość, jak wiadomo, „zadarmo"— według ideologji endeckiej. Tym razem R. Dmowski wyraża się nieco ła. godniej: „odbyło się to bez wielkich poświęceń". Następnie, ustąpiła groźba jednoczesnego napadu na odrodzoną Polskę ze strony Niemiec i Rosji. Rapallo straciło swe znaczenie.

Rosja zaangażowana jest na długie lat dziesiątki na Dalekim Wschodzie i boi się dziś Niemiec, które odsłoniły swe plany co do Ukrainy. Ale i „pozycja historyczna Niemiec w stosunku do wschodu gruntownie się zmieniła i ich wiekowa karjera w tym kierunku jest właściwie już skończona".

Są jeszcze inne „rzeczy radosne", szczególnie miłe Romana Dmowskiego sercu: upadek międzynarodowej masonerji i międzynarodowego żydostwa, który „dziś zaczyna być dla wszystkich widocznym". „I nie jest także małą rzeczą—stwierdza R. Dmowski - iż pozycja t. zw. wielkich mocarstw zmieniła się w tym kierunku, że coraz mniej mają one podstaw do traktowania nas jako małoletnich pupilów i klientów, że coraz bardziej będą zmuszone do liczenia się z nami, z tem, czego my chcemy, do czego dążymy".

Wszystko to są „wielkie losy", które „wygraliśmy na wielkiej loterji świata" — bez żadnej, oczywiście, własnej zasługi. Jakiż z tego wniosek wyciąga R. Dmowski? „Daleko nie dorastamy do wcale nienajgorszego położenia, które się dla Polski wytworzyło i ciągle wytwarza.

Pokolenie, które dostało niepodległą Polskę, przeważnie umiało na nią patrzeć, jak cielę na nowe wrota, lub inne stworzenie, które w niej tylko widziało napełnione koryto, w czem się zresztą łudziło".

Na szczęście—powiedzmy od siebie oprócz pokolenia, które niepodległą Polakę „dostało", było w Polsce pokolenie, które tę niepodległość krwią własną zdobywało i zdobyło. Nie patrzyło ono na niepodległą Polskę „jak cielę na nowe wrota", ani jak „inne stworzenie, które w niej tylko widziało napełnione koryto", ale widziało jasno, idąc za wskazówkami swego Wodza i Nauczyciela, że niepodległość — to „wyścig pracy" na wszystkich polach twórczości państwowej, to nowe, ciężkie, choć błogosławione brzemię trudów i obowiązków dla dobra Państwa i przyszłych pokoleń.

Roman Dmowski zamyka oczy na istnienie tego pokolenia. „Trzeba—powiada—nowych pokoleń, któreby nietylko rozumiały, co to jest własne państwo i wypływające z niego obowiązki i odpowiedzialności, ale któreby sobie zdawały sprawę z dzisiejszej wielkiej doby historycznej, z przewrotu, odbywającego się w świecie i w położeniu Polski, trzeba nowego gatunku ludzi nowych, mężnych, zdolnych do wielkich wysiłków".

Święte słowa, i lepiej późno, niż nigdy—moglibyśmy powiedzieć, czytając ten ustęp. Dobrze, iż choć po 15-tu latach istnienia niepodległej Polski, czytelnicy „Gazety Warszawskiej" dowiedzą się, i to od „samego" R. Dmowskiego, że należy zrozumieć wreszcie, „co to jest własne państwo i wypływające z niego obowiązki i odpowiedzialności".

Lepiej późno...

Jeśli jednak idzie o te „nowe pokolenia", do których apeluje R. Dmowski. to nie Roman Dmowski będzie ich wodzem i wychowawcą, nie z jego ducha czerpać one będą natchnienia i moc do pracy.

Wodzem i wychowawcą przyszłych pokoleń może być tylko ten, kto pracą całego żywota złożył dowód gorejącego niewygasłym płomieniem w jego duszy entuzjazmu. Nigdy młode pokolenia nie pójdą ze zgorzkniałą, octem i żółcią przepojoną starczością.

Nie chce on przyznać, że Polska niepodległa narodziła się nie przy Wersalskim stole konferencji pokojowej, ale na polu bitew i wśród krwi przelewu tutaj, w Polsce. Dla niego jest to tylko „wielki los na loterji świata", albowiem należał właśnie do tych „którzy czekają, że bez ich czynów i poświęceń los im wszystko przeniesie".

R. Dmowski wylicza „wielkie losy, które od lat dwudziestu wygrywamy na loterji świata". Ale nie chce wiedzieć o tem, że był ktoś, co nie pozwolił, by te losy były roztrwonione i zmarnowane.

Jeśli „Rosja zaczęła się cofać w Europie", to dopomógł jej w tem świetny czyn oręża polskiego w r. 1920.

Jeśli Niemcy uświadomili sobie wreszcie, że „ich pozycja historyczna w stosunku do wchodu gruntownie się zmieniła i ich wiekowa karjera w tym kierunku jest właściwie skończona"—to, niewątpliwie, dopomogło im w tem uświadomienie istnienia Armji Polskiej i Jej Wodza, istnienia od lat kilku stałego rządu w Poisce, zgniecenie anarchji, która groziła zgubą odradzającemu się Państwu.

Jeśli t. zw. wielkie mocarstwa przestały wreszcie traktować nas jak małoletnich pupilów i klijentów, to znowu dlatego, że był Ktoś w Polsce i to na Jej czele, kto powiódł ją torem konsekwentnej i twórczej polityki.

Słowem, był i jest w Polsce Mąż, który potrafi dopomagać „loterji", na której „wielkie losy" wygrywamy, i nie dopuszcza, byśmy wygrane zmarnowali.

R. Dmowski wie o tem, oczywiście, ale usiłuje przemilczeć całą rzeczywistość polską, sprowadzając wszystko do ślepych igraszek „loterji światowej". Octem i żółcią zawiści zaprawione są nawet te wywody jego, które sam nazywa „rzeczami radosnemi".

Nie jest i nie będzie wychowawcą pokoleń, które kontunuować będą prace tych, co zdobyli nietylko niepodległość Polski, ale i utrwalili Jej mocarstwowe w świecie stanowisko.

Polski wniosek o rozciągnięcie zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa.

GENEWA. Delegacja polska przesłała sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo, domagające się imieniem rządu polskiego wpisania na porządek dzienny tegorocznego zgromadzenia Ligi sprawy rozciągnięcia zobowiązań mniejszościowych na wszystkich członków Ligi. Pismo podaje tekst rezolucji zgromadzenia, proponowanej przez rząd polski.

Wniosek polski, który wywołał w tutejszych sferach międzynarodowych duże wrażenie, nawiązuje do zeszłorocznego wniosku polskiego.

Jak wiadomo, dyskusja na zeszłorocznem zgromadzeniu nie doprowadziła do konkretnych wyników, choć raport 6-ej komisji, reasumując wyniki dyskusji, stwierdził, że cały szereg delegacyj był zdania, iż „generalizacja", która ich zdaniem, wynika z zasady równości prawnej wszystkich państw, nie może być wciąż odraczana bez głębszego podważania wartości obecnych traktatów mniejszościowych.

SPISEK NA ŻYCIE RODZINY KRÓLEWSKIEJ wykryto w Rumunji.

WIEDEŃ. Według wiadomości, otrzymanych z Bukaresztu, władze rumuńskie wykryły szeroko rozgałęzione i opracowane w najdrobniejszych szczegółach sprzysiężenie przeciwko królowi, najbliższej jego rodzinie i członkom rządu.

Spiskowcy, na których czele stał pułk. Prekup, zamierzali w niedzielę dn. 8 bm. t. j. w pierwszy dzień Wielkiejnocy starego stylu wysadzić w powietrze katedrę w Bukareszcie w czasie uroczystego nabożeństwa, na którem mieli być obecni król z rodziną, rząd in corpore oraz szereg dostojników państwowych. W tym celu zamierzano umieścić w podziemiach katedre w nocy z soboty na niedzielę dwie skrzynie dynamitu, którego eksplozja nietylko zamieniłaby w gruzy całą świątynię, lecz wyrządziłaby olbrzymie spustoszenie w dzielnicy miasta, otaczającej katedrę.

Na ślad spisku naprowadziło władze zeznanie sierżanta 83 pułku piechoty w Cluj nazwiskiem Savianu, któremu spiskowcy polecili dostarczyć dwie skrzynie materjałów wybuchowych do stolicy.

Aresztowany przy odbiorze przesyłki płk. Nicoara wydał pozostałych uczestników spisku, wśród których oprócz wspomnianego pułk. Prekura znajdowali się pułk. Grigory, gen. Schmidt, szef departamentu lotnictwa w ministerstwie wojny, płk. Patraulia, pewien kapitan żandarmerji, dwu braci Prekupa i kilku studentów.

Radykalne oddłużenie w Rumunji.

BUKARESZT. Parlament rumuński przyjął projekt ustawy o konwersji długów rolniczych i miejskich.

Ustawa przewiduje redukcję długów rolnych o 50 proc., długów zaś miejskich o 20 proc. Spłata pozostałej sumy długów rolniczych nastąpi w 30 ratach półrocznych z oprocentowaniem wynoszącem 3 proc. rocznie od zredukowanej sumy długu. Zredukowane długi miejskie płatne będą w 20 ratach półrocznych (przy oprocentowaniu 6 proc.) Skorzystać z konwersji będą mogli tylko dłużnicy obywatele rumuńscy. Tak samo konwersja będzie mogła dotyczyć tylko wierzycieli Rumunów, albo też osoby prawne, mające swoją główną siedzibę lub filję w Rumunji.

Dar Polskiej Akademji Umiejętności dla Papieża.

CITTA DEL VATICANO. Ojciec Św. przyjął na 20 minutowej audjencji sekretarza generalnego Polskiej Akademji Umiejętności rektora St. Kutrzebę oraz dyrektora bibljoteki rzymskiej tejże Akademji, J. Michałowskiego, którzy wręczy li w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności ostatni tom wydawnictwa „Monumenta Poloniae Vaticana", zawierający korespondencję kardynała Alberta Bolognetta, nuncjusza apostolskiego w Polsce za Stefana Batorego.

Ojciec Sw. udzielił błogosławieństwa dla Polskiej Akademji Umiejętności oraz dla jej stacji rzymskiej.

Sprawa emerytur.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego i o dodatku do uposażenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Rozporządzenie to da funkcjonarjuszom państwowym, którzy z dniem 1 lutego 1934 r. pozostawali w czynnej służbie i posiadali wysługę emerytalną, wystarczającą do nabycia praw emerytalnych, prawo wyboru między zaopatrzeniem emerytalnem, obliczonem według zasad nowych przepisów z 28 października 1933 roku, a zaopatrzeniem, któreby otrzymali, gdyby przeszli w stan spoczynku przed 1 lutego 1934 r.

Ponadto nowe to rozporządzenie wprowadza stały dziesięcioprocentowy dodatek do podstawy wymiaru emerytury, ja ko odpowiednik wypłacanego dotychczas emerytom cywilnym i wojskowym dodat ku mieszkaniowego.

Pożyczki dla miast.

WARSZAWA. Odbyło się w Polskim Banku Komunalnym posiedzenie komisji funduszu pożyczkowo-zapomogowego, na którem przyznano powiatowym związkom samorządowym i miastom pożyczek na sumę 706 tys. złotych.

Z sumy tej przyznano 12 powiatowym związkom samorządowym 495 tys. złotych, a 7 miu miastom — 211 tys. złotych.

Ambasadorzy Polski i ZSRR. złożą 13 b. m. listy uwierzytelniające.

WARSZAWA. Przybywający w dniu dzisiejszym do Warszawy ambasador ZSRR w Polsce, p. Jakób Dawtjan złoży swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku w piątek, 13 b. m.

W tymże dniu minister Juljusz Łukasiewicz złoży prezydentowi Kalininowi na Kremlu w Moskwie swoje nowe listy, uwierzytelniające go w charakterze ambasadora Rzeczypospolitej.

Na mocy tych dwóch aktów przedstawicielstwa dyplomatyczne Polski i ZSRR. zostaną w dniu 13-tym b. m. podniesione do rangi ambasad.

Dalsze prześladowania Polaków w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Na akademji Sokoła polskiego w Jabłonkowie oraz na na uroczystościach jubileuszowych polskiego pisma socjalistycznego „Robotnik Śląski“ w Suchej Średniej uczczono imieniny Marszałka Piłsudskiego okolicznościowem przemówieniem i okrzykami na jego cześć.

Fakty te stały się powodem śledztwa prowadzonego przez żandarmerję.

W Suchej Średniej wszczęto dochodzenia nawet przeciwko miejscowemu naczelnikowi gminy, socjaliście czeskiemu, który wziął udział w akademji jubileuszowej polskiego pisma socjalistycznego, na której manifestowano na cześć Marszałka Piłsudskiego.

MORAWSKA OSTRAWA. Urzędy czeskie wezwały 72 obywateli polskich do do opuszczenia granic Czechosłowacji w przeciągu 24 godzin. Zarządzeniem tem objęci mają być przeważnie górnicy polscy.

W polskiej gminie Sucha Górna na szybie „Franciszek“ inżynier czeski Szusta wydał zarządzenie, w którem zabrania się w wewnętrznem urzędowaniu używania języka polskiego. Sztygarom i górnikom nie będzie wolno odtąd posługiwać się w kancelarji językiem polskim, jak również składać raporty i sprawozdania w tym języku. Językami urzędowemi pozostają języki czeski i niemiecki.

Prezydjum konfer. rozbrojeniowej rozpoczęło wczoraj swe obrady.

GENEWA. W ub. wtorek rozpoczęło się pd przewodnictwem Hendersona posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

Posiedzenie zaczęło się od przemówienia Hendersona, który powołał się na wstępie na pismo, doręczone członkom prezydjum o stanie kwestji rozbrojenia. Sprawozdanie to dowodzi, że niema żadnego powodu do przypuszczania, iż dalsze wysiłki są bezcelowe.

Henderson przypomniał o tem, że w grudniu 1932 r. postanowili niektórzy członkowie konferencji włączyć równouprawnienie do systemu bezpieczeństwa. Sama konferencja często postanawiała, by się dążyło do równouprawnienia, przedewszystkiem przez obniżenie zbrojeń i stopniowe usuwanie broni zaczepnej. Musi się przyznać, że w ostatnich tygodniach zaszły pewne zmiany, które utrudniają konferencji pracę.

Henderson zaklinał członków prezydjum, by mieli odwagę do dalszej pracy nad rozbrojeniem i zakończył słowami: „Wierzę, że naszym świętym obowiązkiem jest doprowadzić tę konferencję do końca, zgodnie z zobowiązaniami przyjętemi w traktatach i naszemi własnemi dawniejszemi uchwałami. Bo tylko w ten sposób można się jeszcze spodziewać uniknięcia nowego wyścigu zbrojeń i usunięcia wzrastającego niebezpieczeństwa wojny“.

ży do Ligi Narodów i rząd brytyjski, otrzymawszy żądane informacje, będzie mógł zwrócić uwagę Ligi Narodów na wszelkie pogwałcenia traktatów.

Jak zaznacza Agencja Reutera, zwiększenie budżetu wojskowego Niemiec stworzyło dodatkowe trudności w rokowaniach o zawarcie konwencji rozbrojeniowej.

Senat gdański chce uszczuplić prawa Polaków.

GDAŃSK. Senat gdański wydał rozporządzenie, w myśl którego obywatele polscy nie mogą kierować skarg do gdańskiego trybunału administracyjnego. Rozporządzenie to oparte jest na zarządzeniu rady związkowej Rzeszy niemieckiej z 1896 r. Rozporządzenie gdańskie jest sprzeczne z postanowieniami konwencji paryskiej, która przyznaje Polakom obywatelom polskim na terenie Gdańska pełne równouprawnienie z ludnością miejscową.

Trudności w rokowaniach między Berlinem a Watykanem.

RZYM. Od soboty bawi w Rzymie dr. Buttman, delegat rządu niemieckiego do rokowań z Watykanem na temat wykonania konkordatu, zawartego latem ub. r.

Sądząc z ostatnich wystąpień Ojca św. wobec młodzieży niemieckiej, jak również z trudności, na jakie napotykały dotychczasowe rokowania z Rzeszą, w kołach, zbliżonych do Watykanu, panują nastroje pesymistyczne, co do możliwości osiągnięcia porozumienia pomiędzy Stolicą św. a hitlerowskim rządem Rzeszy Niemieckiej.

Groźny pożar na boisku.

PRAGA. Wczoraj wybuchł pożar na trybunie boiska klubu sportowego „Sparta“ i zniszczył całą trybunę wraz z lokalami klubowemi. Spłonęły wszystkie trofea blubu zebrane w ciągu 30 lat jego istnienia. Szkody wynoszą około pół miljona koron.

Na boisku ten miał się rozegrać w dniu 15 b. m. mecz Polska — Czechosłowacja.

Wielka katastrofa expressu Wiedeń — Paryż.

WIEDEŃ. Express Wiedeń — Paryż wykolei się wczesnym rankiem wpobliżu stacji Ostering w Górnej Austrji.

Lokomotywa, wagon służbowy i dwa wagony pocztowe przewróciły się. Wagon sypialny i dwa wagony paryskie wyskoczyły z szyn.

Maszynista został zabity. 15-cie osób, m. in. 6-ciu funkcjonarjuszy pocztowych, zostało zranionych.

Przyczyną katastrofy był sabotaż.

Nagły zgon posła w czasie przemówienia.

LONDYN. — Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w Dublinie. Rząd irlandzki z De Valerą na czele podejmował w historycznym zamku dublińskim uroczystym bankietem nowego posła Stanów Zjednoczonych Mac Dowella. Po przemówieniu De Valery zaczął przemawiać Man Dowell, nagle jednak zbladł, głos mu się załamał i poseł runął na ziemię. Wszelka pomoc okazała się spóźniona. 67-letni poseł, rażony ciężkim atakiem sercowym, wyzionął ducha po 10-ciu minutach.

Wielkie manewry marynarki francuskiej.

PARYŻ. — Cztery krążowniki o pojemności 10.000 ton każdy opuszczą 19 kwietnia port tuloński, udając się do Bizerty. Po krótkich ćwiczeniach z udziałem sił morskich, lądowych i powietrznych, krążowniki te udadzą się do Cherbourga, poczem w kanale La Manche rozpoczną się wielkie manewry, w których prócz wymienionych krążowników weźmie udział 9 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych, flotylle obronne oraz eskadry lotnictwa nadmorskiego.

Manewry odbywać się będą w trzech okresach: od 12 do 18 maja w zachodniej części kanału La Manche, od 22 do 26 maja w okolicach Morbihan, wreszcie od 28-go maja do 2 czerwca b. r. w okolicach półwyspu Sarzeu.

Skargi ubezpieczonych odnoszą skutek.

WARSZAWA. W bieżącym tygodniu rozpatrzony będzie przez Ministerstwo Opieki Społecznej materjał, zebrany przez nadzwyczajne komisje lustracyjne dla ubezpieczalń społecznych.

Wszystkie skargi, zgłoszone przez członków ubezpieczalń, poddane zostaną gruntownemu rozważeniu. W wyniku lustracyj ministerstwo wyda szereg nowych okólników.

W szczególności uwzględnione mają być uwagi ubezpieczonych w przedmiocie godzin urzędowania lekarzy, jak również w sprawie przydziału do przychodni. Dla członków rodzin ubezpieczonych wprowadzone mają być przyjęcia w godzinach rannych.

O krwawe zajścia w Pabjanicach.

ŁÓDŹ. W Łodzi rozpoczął się wczoraj proces przeciwko oskarżonym o udział w pamiętnych krwawych zajściach w Pabjanicach w marcu ub. r., w czasie których 5 osób zostało zabitych, a kilkanaście ciężko rannych. Gmach sądu okręgowego otoczony jest gęstym kordonem policji, która utrzymuje porządek i bada wszystkich, udających się do gmachu sądowego. Na ławie oskarżonych zasiadło 16 osób. Do rozprawy powołano 71 świadków.

Nagonka przeciw instytucjom polskim znajdzie epilog w sądzie.

MORAWSKA OSTRAWA. Na podstawie bezprzykładnej kampanji pism ostrawskich oraz brneńskich „Lidowych Novin“ przeciwko polskim instytucjom finansowym i gospodarczym w Czechosłowacji, wszystkie poszkodowane instytucje w liczbie 74 wystąpiły ze skargą przeciwko redakcjom poszczególnych pism, opierając się na par. 18 ustawy o ochronie Republiki, który mówi o szerzeniu popłochu wśród obywateli na szkodę instytucyj finansowych.

Poszczególne organizacje domagać sie będą odszkodowania za poniesione straty.

Anglja w obronie traktatu wersalskiego.

LONDYN. — Decyzja rządu brytyjskiego zażądania od rządu niemieckiego wyjaśnień w sprawie poważnej zwyżki budżetu wojskowego, uważana jest w kołach parlamentarnych za wydarzenie poważniejszej wagi. Rząd brytyjski działa tu w charakterze sygnatarjusza traktatu wersalskiego. Kontrola i czuwanie nad wykonaniem traktatu nale-

100 proc. drożej dla obcokrajowców.

LIPSK. Szereg miast saskich, m. in. Lipsk i Drezno podwyższyło ostatnio wszystkim obcokrajowcom, których dzieci uczęszczają do miejscowych szkół średnich, opłatę o 100 proc.

Zarządzenie to dotknęło m. in. mnóstwo obywateli polskich wyznania mojżeszowego. W związku z tem konsulat R. P. w Lipsku interwenjował u władz saskich, zwracając jednocześnie uwagę, że w Polsce obcokrajowcy korzystają pod tym względem z tych samych przywilejów, co obywatele polscy.

W kilku wierszach.

— Wczoraj odbyła się w Rzymie dłuższa konferencja między Mussolinim a ambasadorem R. P, p. Wysockim.

— Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb śp. prof. Władysława Skoczylasa, jednego z najwybitniejszych polskich artystów malarzy.

— W związku z realizacją angielskiej pożyczki na cele elektryfikacji PKP., ustalany jest plan zamówień dla polskiego przemysłu na przybory kolejowe, urządzenia elektryczne itp. Ogólna cyfra zamówień wyniesie około 15 miljonów złotych.

— Pan Prezydent Rzplitej wyraził chęć przyjazdu do Krakowa na uroczystości Bożego Ciała. Pan Prezydent zamierza przyjechać do Krakowa wraz z całem ciałem dyplomatycznem, z nuncjuszem papieskim na czele, z własnym dworem cywilnym i wojskowym i z przedstawicielami władz.

— Dziś rozpoczęło się w Katowicach specjalne posiedzenie komitetu wykonawczego polskiej konwencji węglowej, poświęcone sprawom związanym z arbitrażem w kwestji przedłużenia konwencji po 1 kwietnia.

— Do Paryża przybył bułgarski prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Muszanow.

— Przedstawiciele prawni Samuela Insulla postanowili zwrócić się do rady państwa o anulowanie decyzji rządu w sprawie wydania Insulla władzom amerykańskim.

— Z Budapesztu donoszą, że akredytowany jednocześnie przy rządzie węgierskim poseł sowiecki w Wiedniu, Pietrowskij złożył listy uwierzytelniające regentowi Horthy'emu.

— Spowodu fatalnych warunków atmosferycznych i śnieżycy od 2 ch dni niema wiadomości z obozu rozbitków „Czeluskina“, ani też od kierowników akcji ratunkowej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 12 kwietnia. Damjana.
Wschód słońca o g. 4.57. Zachód o g. 18.33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Dzieła Sienkiewicza nie są usunięte z listy lektur szkolnych. — W związku z pojawiającemi się w prasie artykułami o usunięciu dzieł Sienkiewicza z listy lektur szkolnych, Ministerstwo WR i OP. komunikuje, co następuje:

1) Nieprawdą jest, jakoby pisma Sienkiewicza, w szczególności „Ogniem i Mieczem oraz „Krzyżacy” były usunięte z listy lektur szkolnych, natomiast prawdą jest, że „Ogniem i Mieczem” jest nadal obowiązującą lekturą w klasie 4-tej, „Krzyżacy” zaś w klasie 5 i 6 dawnego typu.

2) Nieprawdą jest, jakoby lekturę dzieł Sienkiewicza usunięto z programów języka polskiego nowego typu, natomiast prawdą jest, że listy lektur języka polskiego dla gimnazjum nowego typu dotychczas nie ogłoszono.

Z wystawy Książki Polskiej.

Zainteresowanie wystawą książki polskiej nie maleje. Frekwencja utrzymuje się pokaźna, co świadczy wymownie, że wielce kulturalna ta impreza spełni swe zadanie. Nauczy społeczeństwo szanować i kochać książkę. Niestrudzonym informatorem młodzieży szkolnej, zwiedzającej wystawę, jest p. Jędrychowski.

Rozpoczęcie robót drogowych w powiecie częstochowskim. Roboty drogowe na terenie powiatu częstochowskiego, o których donosiliśmy w numerze wtorkowym, rozpoczęły się już na wszystkich prawie wymienionych przez nas drogach.

W notatce wtorkowej chochlik drukarski spłatał nam przykrego figla. Przeznaczone przez Rząd na akcję pomocy bezrobotnej ludności wiejskiej 20 wagonów mąki przedstawiają wartość około 60 tys. zł. a nie 60 miljonów.

W sprawie wypowiadania umowy o najmie pracy. Nie bez znaczenia dla rzesz pracujących będzie orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wymówień umowy o pracy, czyli o rozwiązywaniu przez pracodawcę umowy pracy. Często się zdarza, że pracodawca zwalnia pracownika bez wypowiedzenia na piśmie, a nawet bez świadków. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że wypowiedzenie zawartej umowy pracy winno być wyraźne i ujęte bądź w formę pisemną, bądź w formę wymówienia ustnego z tem, że w razie potrzeby może być stwierdzone zeznaniami świadków, nie może być natomiast milczące wskutek samego faktu niewypłacania pracownikowi wynagrogrenia.

Osobiste. Dr. Witold Siciarz, zastępca lekarza powiatowego, został mianowany przez pana wojewodę kieleckiego lekarzem powiatowym w Starostwie Grodzkiem w Częstochowie.

Licytacje podatkowe na wsi wstrzymano na 2 tygodnie. Z bieżącym tygodniem wstrzymane zostały na okres 14 dni licytacje skarbowe na wsi. Dwutygodniowe zawieszenie licytacyj ma na celu niezakłócanie prac rolników przy orce wiosennej i zasiewach.

Przymusowe badanie lekarskie w ubezpieczalniach. W ubezpieczalniach społecznych rozpatruje się obecnie projekt wprowadzenia stałych okresowych badań ubezpieczonych. Ponieważ ubezpieczeni zgłaszają się zazwyczaj do lekarzy tylko w wypadku nagłych zachorowań, bądź też jakiejś trwałej choroby—ubezpieczalnie nie mają nieraz przez parę lat z rzędu żadnego kontaktu ze swoimi członkami. Zamierzone jest przymusowe badanie ubezpieczonych raz w roku.

Pierwsze renty inwalidzkie dla robotników. Do końca marca r. b. ubezpieczalnie społeczne na obszarze państwa przyznały zaopatrzenie inwalidzkie 2.062 robotnikom.

W najbliższym czasie ubezpieczalnie przystąpić mają do przyznawania zaopatrzenia dla wdów i sierot po robotnikach. Do tych zaopatrzeń uprawniona jest rodzina pozostała po pobierającym już zaopatrzenie, bądź po ubezpieczonym w wieku lat 60, posiadającym conajmniej 26 tygodni składkowych.

Ceny mięsa wołowego. Zgodnie z uchwałą Cechu rzeźników żydowskich, z dniem dzisiejszym w jatkach, należących do członków tego cechu, mięso wołowe sprzedawane jest po cenie 90 gr. za 1 kg. zaś bez kości—1 zł. 20 gr.

Konkursowy egzamin do szkół państwowych. Wobec szczupłej ilości miejsc w gimnazjach państwowych i przewidywanego napływu kandydatów, egzaminy nowowstępujących uczniów do klasy 1-ej i 2-ej nowego typu będą miały charakter egzaminów konkursowych. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli ci uczniowie, którzy złożą egzamin ze wszystkich przedmiotów z wynikami pomyślnemi, wykazując ponadto ogólny rozwój zdolności.

Nauka przy pomocy filmu. Min. oświaty rozpatruje projekty wprowadzenia nowych systemów nauczania w szkolnictwie zawodowem. M. in. zastosowane ma być przy nauce w szkołach zawodowych nauczanie pokazowe przy pomocy filmów. Sporządzone już zostały specjalne filmy, ilustrujące poszczególne etapy pracy w introligatorstwie, jubilerstwie, ogrodnictwie i mleczarstwie, tkactwie, koronkarstwie i kilimkarstwie.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego.

Dziś, we środę, 11-go bm., o godz. 18-tej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku), p. prof. Słobodzian wygłosi referat n. t. „Udział Polski w konferencjach rozbrojeniowych“.

Wstęp bezpłatny.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 7 b. m. 386,848 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2,058 osób.

Zniżka opłat za międzynarodowe rozmowy telefoniczne. W wyniku zawartej umowy, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło zniżkę opłat za rozmowy telefoniczne między Polską a Hiszpanją i Portugalją.

Zniżka została przeprowadzona w taki sposób, że opłata za 3-minutową rozmowę telefoniczną pomiędzy Warszawą a Madrytem zamiast dotychczasowej stawki 34 zł. 74 gr., będzie wynosić — 32 zł. 94 gr., zaś między Warszawą a Lizboną zamiast dotychczasowych 42 zł. 94 gr., wynosić będzie 41 zł. 14 gr.

W godzinach słabego ruchu opłaty te wyniosą o 40 proc. mniej.

Stowarzyszenie uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie“ w Częstochowie. Z ramienia zarządu głównego „Zarzewia” w Warszawie został powołany na terenie naszego miasta Komitet organizacyjny „Zarzewia”, wskład którego weszli pp.: prezydent J. Mackiewicz, dyr. D. Zbierski i prof. Z. Wróbel

Komitet organizacyjny Stowarzyszenia prosi wszystkich b. członków uczestników ruchu niepodległościowego („Zarzewia”, „Polskich drużyn strzeleckich”, „Drużyn Bartoszowych”, „Drużyn Podhalańskich”, „Legji Niepodległości”, „Znicza”, „Kuźnicy” i „Promienia), by zechcieli zgłaszać się na członków „Zarzewia“. Członkami Związku Zarzewieckiego mogą być również czynni oficerowie W. P.

Na czele zarządu głównego stoją: b. szef kancel. cyw. Prezydenta Rzplitej Bronisław Hełczyński i przew. sekcji hist. Konstanty Zachert.

Sekretarjat „Zarzewia” przyjmuje wpisy na członków codziennie od godz. 15 — 17-tej, ul Sląska 4, pr. ofic. m. 7.

Niewypłacalność rolników w woj. kieleckiem. Kielecka Izba rolnicza stwierdza w sprawozdaniu za miesiąc marzec o stanie gospodarstwa w województwie kieleckiem rażącą niewypłacalność gospodarstw rolnych.

Mimo akcji urzędów rozjemczych, które odciążyły sytuację majątkową rolników, przedstawia się ona w dalszym ciągu niekorzystnie.

Na pogorszenie się sytuacji krytycznej warsztatów rolnych, według opinji kieleckiej Izby rolniczej, silnie odbija się egzekucja zaległości podatkowych. Wobec powyższego stan warsztatów rolnych w ostatnim roku cofnął się znacznie w województwie kieleckiem.

Regulamin obozów pracy. Fundusz Pracy wydał zarządzenia w sprawie otwarcia obozów ochotniczych dla młodzieży. Obozy te uruchomione zostaną w połowie bieżącego miesiąca w większych organach przemysłowych, jak również i na Kresach Wschodnich.

Ustalony został regulamin dla kandydatów do tych obozów. Wszyscy ochotnicy poddani będą badaniu lekarskiemu. Przed zakwalifikowaniem ich do bataljonów pracy, muszą oni odbyć próbę 10 dniową, poczem dopiero zostaną zaliczeni do obozów.

Ochotnikom w czasie pierwszych tych dwóch tygodni pobytu w ośrodkach pracy, przysługiwać będzie prawo powrotu do miejsca zamieszkania za zwrotem kosztów przejazdu. Poza 50 gr. wynagrodzeniem za każdy dzień przepracowany i 5 zł. wynagrodzeniem miesięcznem, składanem na książeczkę oszczędnościową, członkowie bataljonów pracy otrzymywać będą pełny wikt i umundurowanie. Kandydaci do bataljonów pracy zgłaszani będą przez organizacje młodzieżowe.

Sprawa moratorjum mieszkaniowego. Kwestja przedłużenia moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych do końca października — jest w dalszym ciągu aktualna. Mimo licznych zapowiedzi, że moratorjum będzie przedłużone i odpowiedni dekret jest już podpisany, do tej pory brak jakichkolwiek instrukcyj dla sądów i komorników. Wskutek tego zasadniczo eksmisje są wykonalne. Jak nam donoszą jest to kwestja bardzo krótkiego czasu, prawdopodobnie kilku dni, gdy odpowiednie rozporządzenie będzie ogłoszoue.

Opłaty za korzystanie z urządzeń rzeźni. Ukazał się okólnik ministerjalny w sprawie opłat za korzystanie z urządzeń rzeźni poza temi urządzeniami, które niezbędne są bezpośrednio przy wykonywaniu sprawdzania badania mięsa. Opłata za korzystanie z tych urządzeń nie może przekraczać 50 proc. opłat, pobieranych od właścicieli zwierząt, które podawane są ubojowi w danej rzeźni, za prawo uboju i korzystanie z urządzeń rzeźni przy uboju.

Prawo do pobierania tych opłat posiada wśród szeregu innych miast — również Częstochowa.

Oddział Zw. Strzeleckiego w Gnaszynie Dolnym. W dniu 8 b. m. odbyło się w Gnaszynie Dolnym zebranie organizacyjne oddziału Z. S. z udziałem 48 osób, którzy jednogłośnie zgłosili przystąpienie do Związku Strzeleckiego.

Zebranie zagaił i przewodniczył p. Stanisław Korgól przy udziale powołanych członków prezydjum pp.: inż. Chajutina, Stolarskiego i Pawełkiewicza.

Bez dyskusji został wybrany zarząd oddziału Z. S., który ukonstytuował się następująco:

Zygmunt Markowicz — prezes, Stanisław Korgól — wiceprezes, Wacław Borowski—skarbnik, Tadeusz Stolarski — sekretarz, Henryk Jędrusik — ref. wych. ob.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: inż. Józef Goldman — przewodniczący, Józef Drzewiecki, Józef Stolarski— członkowie. Leonard Pawełkiewicz —komendant oddz. Z. S.

Zebranie odbyło się przy udziale delegata Pow. Z. S. p. Ogłazy.

Walter—humoru król. Ulubieniec Warszawy i naszych kinomanów, bezsporcie dzierżący królewskie berło humoru odwiedził Częstochowę. Gdy ekranowy Walter w „Paradzie rezerwistów” wywołuje kaskady śmiechu,—żywy Walter bawi i śmieszy do łez, zdobywając serce Częstochowy. Bo, powiada Walter:

„Każdy ma swego robaka, co go gryzie i tego robaka zalewa. Ja także swego zalewam, aż się nauczył pływać, ale powiada, że na płytkiej wodzie pływać nie będzie”.

Za wybijanie szyb. Częstochowianie: Maranda, Gluźniewski, Stągierski, Kwieciński, Ziółkowski, Balcerak, Włogarczyk i Hartwig, którzy pod wpływem demagogicznej akcji antysemickiej wzięli udział w zamieszkach i namawiali do wybijania szyb w sklepach kupców żydowskich i do bicia żydów, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Sprawa przez sąd okręgowy wyznaczona została na wczoraj, jednak z powodu niestawienia się oskarżonego Kwiecińskiego, oraz jednego ze świadków, uległa odroczeniu.

Zegarek okazyjny. Zameldował policji p. Tadeusz Ganczarek, (Bratnia 53), że w dniu 8 bm. nabył od nieznanego sprzedawcy zegarek za 5 zł. Tranzakcji dokonano na Starym Rynku. Następnego dnia sprzedawca spotkał Ganczarka na rynku i zażądał dopłaty 2 złotych, a spotkawszy się z odmową, wyrwał Ganczarkowi zegarek wraz z dewizką i począł uciekać. Został jednak schwytany. Podał nazwisko: Kazimierz Waczyński (Słowackiego 29).

Zaciąg ochotników do wojska. Min. Spraw Wojskowych ogłosiło w roku bież. zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej i w marynarce wojennej na następujących warunkach:

1) do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą zgłaszać się w roku 1934 mężczyźni, urodzeni w latach 1914, 1915 i 1916.

Ochotnicy z powyższych roczników z cenzusem (absolwenci szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, oraz słuchacze szkół wyższych) mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów, łączności. Ochotnicy z cenzusem nie mogą być natomiast przyjmowani do broni pancernej żandarmerji, samochodów, taborów, służby zdrowia, służby intendentury i marynarki wojennej.

Ochotnicy bez cenzusu naukowego muszą posiadać wykształcenie conajmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej i mogą być przyjmowani do piechoty, piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza, kawalerji Korpusu Ochrony Pogranicza, broni pancernej, artylerji, saperów, łączności, żandarmerji, marynarki wojennej, lotnictwa.

Podania o przyjęcie ochotników do wojska i marynarki wojennej mają być składane do właściwej P. K. U. do 1 maja b. r.

Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do 1 lipca br.

Ochotnicy mają prawo wyboru broni lub marynarki wojennej. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje. Po bliższe wyjaśnienia zwracać się należy bezpośrednio do właściwej P. K. U.

Złodzieje ograbili sklep tytoniowy. Dziś w nocy do sklepu tytoniowego i kolektury loterji państwowej p. M. Jasińskiego przy ul. Panny Marji 30, dostali się złodzieje i skradli większą ilość tytoniu i papierosów na sumę około 500 złotych. Złoczyńcy dostali się do sklepu po wyrwaniu drzwi od strony bramy i zbiegli wraz z łupem prawdopodobnie przez przylegający do tego domu ogród, przez parkan którego mogli się bez trudności przedostać. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

Byle handel szedł. Na różne sposoby biorą się ludzie, byle zdobyć gotówkę w kryzysowe czasy. Icek Zomper (Warszewska 35) naciągnął swego znajomego Symchę Feinzeicha (Berka Joselewicza 5) na 203 zł., okazując mu pożyczony od trzeciej osoby fracbt kolejowy na przesyłkę towarową.

Zazdrość nie na miejscu.

Modna cukiernia o piątej po południu. Wszystkie stoliki zajęte. Muzyka przygrywa sentymentalne tango. Wąskiem przejściem, w poszukiwaniu wolnego miejsca, przechodzi piękna pani, otoczona rojem wielbicieli. Zazdrosny wzrok pań i pełen podziwu — panów, po zlustrowaniu całej postaci zatrzymuje się na bujnych puszystych włosach, widać umiejętnie pielęgnowanych.

„Takie włosy to skarb" — rozlegają się słowa pełne uznania lub zawiści.

A przecież kobiecie nowoczesnej tak łatwo utrzymać swą chłopięcą fryzurę w należytym stanie, oczyszczając włosy i skórę głowy przez mycie włosów proszkiem mydlanym „Savona" marki Antiba.

Shampooing Powder marki Antiba zawiera specjalnie przygotowane mydło niedrażniące skóry, dające obfitą pianę i nadające włosom puszystość i jedwabistość. Proszek Savona bywa dwóch rodzajów: zwykły do włosów ciemnych i specjalny do włosów jasnych.

Najdogodniej jest rozpuścić zawartość torebki w niewielkiej ilości ciepłej wody (1—2 szklanek) i płynem tym zmywać włosy dopóki nie wytworzy się obfita piana. Następnie opłukać włosy kilkakrotnie z mydła

Niech każda z pań odrzuci brzydkie uczucie zazdrości, pamiętając, że regularne mycie włosów proszkiem Savona marki „Antiba" uczyni jej fryzurę równie piękną i podziwianą.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wyszczególnionych materjałów drogowych:

1) 1400 m³ — drobnego żwirku o średnicy ziaren od 2 do 5 mm. na dzień 19.IV.1934 roku,

2) 1460 m³ — kamienia polnego, lub krzemienia na tłuczeń, albo tłucznia gotowego II kategorji,
905 m³ — wapienia krzemienistego na tłuczeń, lub tłucznia gotowego II kategorji,
280 m³ — wapienia łamanego zwykłego na podkład,
60 m³ — wapienia krzemienistego na rynsztoki
na dzień 20.IV.1934 roku.

Oferty na całość lub część dostawy w zalakowanych kopertach z napisem — „Oferta na . . . . " należy składać wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w gotówce lub w papierach wartościowych w wysokości 5% od oferowanej sumy i podpisanym projektem umowy w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój Nr. 2.

Ad. pkt. 1 — do godz. 12 dnia 19.IV 1934 roku,
„ „ 2 — „ „ 12 dnia 20.IV 1934 roku.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12.15 w głównym budynku Zarządu Miejskiego pokój Nr. 15.

Kosztorysy ślepe, warunki techniczne i projekty umów można otrzymać w Wydziale Technicznym (pokój Nr. 9) w godzinach od 9 do 12, za opłatą 5 zł.

W razie powierzenia robót winna Firma przed podpisaniem umowy przedstawić pisemny dowód stwierdzający, że dokonała subskrybcji obligacji 6% Poż. Narodowej, oraz, że wpłaciła bieżącą ratę tej pożyczki.

Miejski Zarząd w Częstochowie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu, lub zlecenia dostaw w zmienionym zakresie.

TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA
(—) Jan Mackiewicz.

Poprostu zamknąć drzwi.

Dziś zwłaszcza, gdy kryzys szaleje— szaleje i protekcja. I, choć to słowo prowokacyjnie brzmi, zaprzeczyć trudno, że dziś każdy ma w rodzinie i otoczeniu swojem, jakoś potrzebującego pracy, ot poprostu bezrobotnego nędzarza, który go zamęcza o protegowanie tu, czy tam. Dziwić się nie należy, że taki obleżony, zresztą w poczuciu obowiązku względem bliźniego, depcze skolei po piętach znajomym wpływowym osobistościom. Stąd poczekalnie biur i urzędów pełne są „petentów", z których każdy ma w kieszeni prośbę o protegowanie Yksa, czy Ygreka. Dziwić się nie należy ani tym co protekcji szukają, ani tym co o zaprotegowanie swych protegowanych zabiegają. Dziwić się należy, że ten stan rzeczy rozgoryczenie budzi w masach bezrobotnych nawet możności szukania protekcji nie mających.

Kryzys — brak pracy — ogrom bezrobotnych.

Kierownik biura, dyrektor, osobistość wpływowa większość swej energji zużywa na załatwianie próśb protekcyjnych, na wykłamywanie się od udzielania protekcji, lub w y s z u k i w a n i a możliwości wkręcenia na posadę protegowanych. To jest ich praca najgłówniejsza i wielce ich absorbująca.

Dokumentem czasu jest ogłoszenie umieszczone w jednem z pism przez przewodniczącego Z. O. F. B.

„W związku z rozpoczęciem robót sezonowych, zwracają się do mnie różne osoby, stowarzyszenia, związki organizacje, prosząc o skierowanie do pracy bezrobotnych przez nie protegowanych.

Otrzymuję w tej sprawie codziennie masę listów, telefonów i osobistych wizyt w biurze i mieszkaniu.

Ponieważ nie jestem w stanie zaspokoić tych życzeń, zmuszony jestem zwrócić się tą drogą do wszystkich protektorów z gorącą prośbą, by zaniechali interwencji w sprawie przydziału bezrobotnym pracy, ponieważ ten stan rzeczy ogromnie przeszkadza i komplikuje pracę w biurze, a nadto stwarza u bezrobotnych, którzy protekcji nie mają słuszne przypuszczenie, że do pracy wysyła się protegowanych i tych, którzy przynoszą listy, co oczywiście powoduje wśród bezrobotnych rozgoryczenie.

Oświadczam, że żadnych listów protekcyjnych przyjmować nie będę, ani też żadne interwencje przy zapośredniczaniu bezrobotnych pod uwagę brane nie będą, za co zgóry tych wszystkich, których ta sprawa dotyczy, przepraszam".

Czy jednak ogłoszenie znajdzie skuteczny oddźwięk? Zdaniem naszem forma jest zbyt kurtuazyjna.

Poprostu zamknąć drzwi przed protegującymi i protegowanymi. Bo protekcja ma wiele dróg i bardzo jest przemyślna.

Prowokator poniósł zasłużoną karę.

Jednym z najbardziej upodlonych typów człowieka jest niewątpliwie prowokator. Dla zdobycia pieniędzy osobnik ten, wyzuty z jakichkolwiek uczuć ludzkich, nie zawaha się przed popełnieniem największej zbrodni. Tego rodzaju człowiek, który na miano człowieka wogóle nie zasługuje, nie będzie brał pod uwagę, że wskutek jego haniebnego postępku niewinni ludzie wpadną w najgorsze nieszczęście. Jego to nie wzrusza. Byle tylko zdobyć pieniądze...

Prowokatorem okazał się mieszkaniec wsi Mazury, gm. Rększowice, Józef Musik. Był on przez krótki okres czasu konfidentem kontroli skarbowej i na tem „stanowisku" przyczynił się do „wykrycia" aparatów do odkażania denaturatu u Stanisława Woźniaka we wsi Wąsasz (gm Rększowice) i Antoniny Szymczyk, zam. we wsi Bargły, gm. Poczesna.

Powiadomieni przez Musika o „istnieniu" tajnych odkażalni denaturatu u Woźniaka i Szymczykowej — funkcjonarjusze kontroli skarbowej udali się do mieszkań obu wymienionych, gdzie rzeczywiście aparaty ujawniono. Jednak są me tylko aparaty; spirytusu bowiem ani kropli. Oczywiście, inaczej być nie mogło, gdyż ani Woźniak ani Szymczykowa odkażaniem denaturatu nie zajmowali się. Aparaty znaleziono tylko dlatego, że podrzucił je u wymienionych Musik, który w ten sposób chciał sfabrykować „sukcesy" i pobrać odpowiednie na grody pieniężne.

Podstęp nie udał się jednak. Funkcjonarjusze kontroli skarbowej pp. Chowaniec i Kuc nie dali się wprowadzić w błąd i po przeprowadzeniu dochodzenia ujawnili machinacje Musika, pociągając go do odpowiedzialności karnej.

Naskutek tego niecny prowokator zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia.

Musik miał wczoraj jeszcze drugą sprawę. Osadzony po wykryciu prowokacji w areszcie przy gminie Hutki, usiłował zbiec stamtąd. Ucieczka jednak nie udała mu się, gdyż przeszkodził mu w niej współaresztanci.

Za usiłowanie ucieczki sąd skazał Musika na 2 miesiące więzienia.

Powiesił się w lesie. W lesie obok wsi Pustkowie, gm. Kłobucko, popełnił samobójstwo przez powieszenie się Walenty Pytel, lat 60, mieszkaniec wsi Pustkowie. Przyczyną samobójstwa: niesnaski rodzinne.

Częstochowa mówi tylko o Wystawie Książki.

Z RADOMSKA.

— Awanse w miejscowej policji. Z dniem 1 kwietnia awansowali z tut. komisarjatu następujący funkcjonarjusze P. P. na przodowników: st. poster. st. śledcz. Orliński i st. poster. Włodarczyk; na st. poster. st. śledcz. Ułański, poster. Malka i poster. Kaczmarzyk; z komendy powiatowej: st. poster. Krzemiński — na przodownika oraz z powiatu: st. poster. Pstrokoński i st. post. Bobiński — na przodowników.

— Płk. Woytowicz przeniesiony do dyspozycji dowódcy D.O.K. Ostatnim dziennikiem personalnym M.S.W. ppłk. Gwidow-Woytowicz, dotychczasowy komendant P.K.U. Radomsko, został przeniesiony do dyspozycji dowódcy D.O.K. bez przydziału służbowego.

— Walne zebranie Zw. Strzeleckiego w Dmeninie. W dniu 25 marca r. b. odbyło się w Dmeninie walne zebranie zbiorowego Oddziału Z. S. Na zebranie przybyły wszystkie pododdziały Z. S. oraz delegat powiatowej komendy Z. S.

Zebranie zagaił p. Wadowski Jan, który imieniem walnego zebrania powitał delegata Powiatowej Komendy p. Ludwika Romualda. Następnie na przewodniczącego zebrania powołał p. Ludwika, ten zaś na sekretarza p. R. Koteckiego.

Na zebraniu zostały wygłoszone sprawozdania z działalności zarządu Oddziału Dmenin, oraz pododdziałów Kietlin i Dziepolć Sprawozdania były bardzo obszerne, i całkowicie odtworzyły pracę Z. S na terenie gminy Dmenin. Na wniosek Komisji Rewizyjnej w osobie p. Cytryńskiego Jana walne zebranie uchwaliło ustępującemu zarządowi absolutorjum przez aklamację, poczem dokonany został wybór nowego zarządu. W wyniku przeprowadzonych wyborów do zarządu weszli przez aklamację: prezes p. Jan Wadowski, członkowie zarządu: Ozga Stanisław, Lesiakowski Wiktor, Kotecki Andrzej, Bartyzel Józef, Krężlewski, Solarz Piotr.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Przonka Paweł, Lesiakowski Wiktor, Gburek Józef, Jędrzejczyk Józef, Gonużyńska Zofja

Oprócz powyższych wyborów, dokonano jeszcze wyboru kuratorów pododdziałów i uskuteczniono podziału komendantów pododdziałów.

W wolnych wnioskach, które były bardzo ożywione, zabierali głos pp.: Ludwik, Solarz Piotr, Wadowski Jan, Sliwiński Jan. Poruszane były sprawy bieżące oraz szeroko omawiana była sprawa wycieczki do Gdyni. Zebranie zakończył obywatel Ludwik krótkiem przemówieniem do zebranych, w którem podkreślił, że Z. S. jest organizacją silną, mocną, zbudowaną na idei, którą wskrzesił Marszałek Piłsudski. Za kończył przemówienie życzeniem owocnej i lepszej pracy nowemu zarządowi oraz wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który został pokryty oklaskami i okrzykami zebranych oraz śpiewem „Pierwszej Brygady."

Należy zaznaczyć, iż Z. S. w Dmeninie wykazuje wielką żywotność i w swych założeniach zawsze postępuje w myśl idei I Marszałka.

— Kradzież spirytusu z hurtowni spirytusowej W nocy z dnia 8 na 9 b. m. dokonano śmiałej kradzieży 106 litrów spirytusu z hurtowni spirytusowej przy ul. Reymonta 44 Złodzieje przedostali się do sklepu przy pomocy wyłomu w murze.

Wartość skradzionego spirytusu wynosi 108 zł. Podejrzani o kradzież zostali zatrzymani.

Wzrost warsztatów rzemieślniczych na terenie woj. kieleckiego.

Na podstawie danych Izby Rzemieślniczej w Kielcach władze przemysłowe I-szej instancji na terenie województwa kieleckiego wydały w miesiącu marcu b. r. 108 kart rzemieślniczych.

Najliczniej były reprezentowane zawody: szewstwo — 23, wędliniarstwo — 15, stolarstwo — 14, ciesielstwo — 13, mularstwo — 11, krawiectwo — 8 i pozostałe zawody — 24.

Spośród wydanych 108 kart rzemieślniczych 25 przypada na warsztaty uruchomione w miesiącu marcu b. r. Największa liczba uruchomionych w miesiącu marcu b. r. warsztatów przypada na następujące rzemiosła: szewstwo — 7, krawiectwo — 4, ciesielstwo — 2, stolarstwo — 2, wędliniarstwo — 2 i pozostałe rzemiosła — 8.

Obrazki sądowe.

Straż ogniowa, czy pogotowie ratunkowe.

Różne są powody, dla których ludzie zaprawiają się do rękoczynów, argumentując namacalnie, bo gołą ręką. A że wódka nastraja serdecznie i wylewnie, nic więc przeto dziwnego, że rękoczynna ta wylewność przeważnie znajduje epilog w sądzie.

Naprzykład p. Kazimierz S. i Teodor P. żyli wzgodzie i wzgodzie wypili niejeden litr czystej z „białą główką". Właśnie wrócili z Wystawy Książki, gdzie p Kazimierza szczególnie zainteresowało stoisko książki strażackiej.

— Kocham ją!—wyznał przy piątym kieliszku.

— Kogo?

— Straż ogniową. Kocham i niema o czem gadać!

— Za co?

— Za sprawność, za sam widok: Na głowach sam mosiądz, syrena buczy, aż w uszach świdruje, auta rwą z kopyta, wszystko z drogi zjeżdża... Powiadam ci cykorja ogólna, a strażaki jadą i jadą... kuchtom w oknach serca z pod staników na publiczny widok o mało nie wyskoczą... a strażaki nic tylko jadą, a jadą... Cholera w parę minut i już są na miejscu.

— Straż to frajer! — odpowiada p. Teodor — O, pogotowie autokomunikacyjne, to dopiero sprawność! Jeszcześ nie zdążył odjąć ręki od zębów łachudraja, a już na nosze go biorą, do karetki pakują i jazda po asfaltach do szpitala zapychają! Szyk, elegancja, wygoda i sprawność! W parę minut już gość, coś mu szczęki poprzestawiał w szpitalnej sali leży z temperaturą pod pachą, ananasy i pomarańcze zapycha i hjacenty sobie wącha.

— No, nie powiem. Owszem autokomunikacja sanitarna, nie można powiedzieć, przyjemna rzecz. Ale się do straży ogniowej nie umywa i prezencji jej brak. A już z temi minutami toś zaiwanił bracie. Zanim krew z gościa spuścisz, zanim zatelefonujesz do pogotowia, zanim obudzi się lekarz dyżurny, zanim pozbiera jodynę, owijacze i ceratkę to akurat tyle czasu upłynie, co na wezwanie straży ogniowej.

Słowo po słowie do kłótni doszło, a potem do zakładu: straż czy pogotowie?

— Ja cię zaraz przekonam, że prędzej jak za 15 minut pogotowie nie przyjedzie, jak ci łepetynę tym wazonem rozbiję.

I, popierając słowa czynem wyrznął p. Kazimierz p. Teodora doniczką w głowę, aż się w kawałki rozprysnęła (doniczka nie głowa).

— A teraz zatelefonuj.

Zamroczony wódką i ciosem p. Teodor udał się do aparatu i zawezwał pogotowie. Potem z zegarkiem w ręku obaj oczekiwali pogotowia.

A gdy po 7 minutach pogotowie nie zajechało, awantura wybuchła.

A gdy w 9-tej minucie karetka zjawiła się na miejscu, zamiast jednego znalazła kilku klijentów, gdyż goście restauracyjni wzięli udział w dyskusji na temat: Straż ogniowa, czy pogotowie?

Policja protokuł sporządziła.

Kto miał rację — rozstrzygnie sąd grodzki.

Na tropie międzynarodowego skandalu fałszerskiego.

Cała prasa angielska doniosła szeroko o fakcie współdziałania londyńskiego Scotland Yardu z policją warszawską w sprawie fałszerzy obligacyj państwowych i innych papierów wartościowych.

Dzienniki podają rozmaite sumy co do wysokości dokonanych fałszerstw. Jedne twierdzą, że sfałszowano papierów wartości 250 tys. funtów, inne podają olbrzymią cyfrę jednego miljona funtów.

Głównemi papierami wartościowemi sfałszowanemi przez bandę warszawskich fałszerzy są obligacje 7-procentowej polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej na sumę 50 tys. funtów oraz akcje „Lena Goldfields", brytyjskie bony państwowe, a także dolary amerykańskie oraz brytyjskie znaczki opłat stemplowych i ubezpieczeniowych.

Dzienniki angielskie chwalą sprawność policji warszawskiej i podkreślają, że dzięki energji polskiej służby bezpieczeństwa agenci Scotland Yardu zdołali doprowadzić sprawę do pomyślnego końca.

Sprawa ta zresztą miała już swój początek w sądzie policyjnym w Londynie. Mianowicie w ub. środę przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto rozprawę śledczą przeciwko trzem obywatelom polskim, których nazwiska brzmią Icek Jakub Najmark, Benjamin Turek i Edward Popielec. Oskarżeni są oni o przechowywanie 4 602 arkuszy fałszywych znaczków ubezpieczeń społecznych wartości nominalnej 44.800 f. szterlingów, Sprawa zostałe odroczona do najbliższego czwartku t. j. do 12 kwietnia, gdy bawiący obecnie w Warszawie agenci Scotland Yardu powrócą i przywiozą więcej materjału dowodowego. Oskarżeni znajdują się narazie w więzieniu, bowiem proponowana przez nich kaucja została przez sędziego odrzucona.

Aresztowania tych trzech fałszerzy dokonano w ub. wtorek, gdy przyjechali do Londynu z kuframi pełnemi fałszywych papierów wartościowych. Policja była o ich przyjeździe uprezdzona. Również nprzedzono władze celne w porcie Harwich, aby złoczyńców przy wjeździe nie aresztowano, lecz puszczono ich dalej do Łondynu, gdzie nad nimi roztoczono silny nadzór. Cała banda już od dłuższego czasu była śledzona.

Afera fałszerska, o której mowa ciągnie się od dość dawna. W 1928 r. warszawska policja śledcza wykryła wielkie fałszerstwo akcyj kopalni złota „Lena Goldfields" oraz nafcianych Bakn.

Policja dowiedziała się, że na czele bandy fałszerskiej stał niejaki Najmark, znany na terenie międzynarodowym fałszerz. Człowiek ten jednak potrafił do tego stopnia zatrzeć ślady swej działalności, że śledztwo nie zdołało zebrać przeciwko niemu dostatecznych danych i Najmarka oraz jego kompanów, razem z nim aresztowanych, zwolniono z więzienia i śledztwo umorzono.

Najmark wyjechał zagranicę i słuch o nim zaginął. Dopiero ostatnio, w związku z aferą Stawiskiego, policja angielska zaczęła przeprowadzać pewne badania na giełdzie londyńskiej. Badając kontakty osób które stykały się z agentami Stawiskiego przy tej okazji przypadkowo wykryto inną aferę, której nici prowadziły do Warszawy i w której główną rolę odgrywał Najmark.

Okazało się, iż natrafiono na fałszerstwo obligacyj 7-procentowej pożyczki zagranicznej. Aferzyści sfałszowane papiery posyłali również na giełdy amerykańskie.

Na czele śledztwa z ramienia Scotland Yardu stanął inspektor Hatherill. Przywódców bandy aresztowano w Londynie. Byli nimi właśnie Najmark, Popielec i Turek.

W związku z aresztowaniem aferzystów przybył do Warszawy inspektor Hatherill. Jest to młody oficer angielskiej służby śledczej, mężczyzna atletycznej budowy. Inspektor Hatherill zgłosił się do szefa centrali służby śledczej płk. Naglera, pod którego kierownictwem warszawski urząd śledczy przystąpił do likwidacji sprawy.

Pierwszą czynnością było przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu Najmarka. Aresztowano jego syna i żonę. W ręce policji dostała się liczna korespondencja, która ujawni wiele kontaktów z fałszerzami w Gdańsku, Londynie itd.

Ogółem w ciągu trzech dni aresztowano w Warszawie 8 osób. Znajduje się wśród nich znany aferzysta Majeran. noszący pseudonim „mecenas", oraz niejaki Parkiet, organizator potajemnych rulet, towarzysz tajemniczo zaginionego Wacława Bahra. Parkiet był przed wojną zwykłym złodziejem kieszonkowym. Po wojnie przerzucił się do operacyj finansowych na czarnej giełdzie. Ponieważ posiadał on znajomości na czarnych giełdach różnych miast zagranicznych znajomości te wykorzystali fałszerze celem lokowania zagranicą fałszowanych obligów.

Dochodzenie jest obecnie prowadzone w kierunku wykrycia drukarni, gdzie fabrykowano fałszowane papiery. W ciągu dnia onegdajszego dokonano rewizyj w kilku drukarniach i litografiach w dzielnicy żydowskiej.

Slady mają wskazywać, że główna fabryka fałszerska nie mieściła się w Warszawie.

Dalsze dochodzenia trwają.

Z KRAJU.

O nadawanie ziemi inwalidom.

Wiceminister rolnictwa i reform rolnych, p. Kasiński przyjął delegację zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w osobach prezesa pos. Wagnera i wiceprezesa p. Szułczyńskiego.

Delegacja przedstawiła p. wiceministrowi sprawę niegotówkowej kapitalizacji rent inwalidzkich drogą przydziału inwalidom ziemi.

Wicemin. Kasiński przyobiecał rozpatrzyć tę sprawę szczegółowo i w miarę możliwości uwzględnić postulaty Związku Inwalidów.

Sprawa o posmaku skandalu.

W ostatnich dniach policja obyczajowa w Warszawie przeprowadziła szereg rewizyj w okolich: ul. Ogrodowej, Elektroralnej, Solnej i Leszna, w gnieżdżących się tam zakonspirowanych „salonikach", gdzie schodzą się parki.

Ustalono, że potajemne „domki schadzek" mieściły się przy prywatnych mieszkaniach. Odbywały się tam często orgje, na co zwrócili uwagę lokatorzy.

Obława wywołała wielką panikę. — Kilku gości w obawie przed kompromitacją na widok policji usiłowało wyskoczyć przez okna.

Aresztowano kilkanaście osób mężczyzn i kobiet.

Sprawa ta ma posmak dużego skandalu, gdyż w liczbie zatrzymanych są osoby z lepszego towarzystwa, które wyznaczały sobie schadzki w garsonierach, pokoikach itp. Aresztowania te mogą spowodować poważne konflikty na tle rodzinnem... Mąż, żona, przyjaciel, kochanka — awantury, plotki, skandale.

Polscy lotnicy wezmą udział w Słowiańskim Dniu Lotniczym.

W pierwszych dniach czerwca b. r. Morawsko-Śląski Aeroklub urządza w Bernie Morawskiem wielkie święto lotnicze pod nazwą Słowiańskiego Dnia Lotniczego.

W święcie tem wezmą udział lotnicy wszystkich państw słowiańskich, a także polscy. Organizatorzy otrzymali już zgłoszenia dwóch polskich klubów lotniczych z Krakowa i z Poznania, przyczem Aeroklub krakowski zgłosił trzy aparaty i sześciu lotników, poznański dwa aparaty i czterech lotników.

W święcie tem mają wziąć udział także lotnicy sowieccy, jugosłowiańscy i bułgarscy, oraz w charakterze gościa eskadra rumuńska pod dowództwem ks. Mikołaja.

Krwawy dramat miłosny na ulicy w Krakowie.

Około godz. 11 wiecz. przechodniów na ul. Augustjańskiej w Krakowie zaalarmowały nagle strzały rewolwerowe.

Na chodniku ujrzano 2 ciała ludzkie w kałuży krwi: młodego mężczyznę i młodą kobietę, obojga z ranami postrzałowemi w głowie. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził natychmiastową śmierć obu ofiar.

Zmarłą okazałą sie Józefa Banach, a towarzyszem jej Józef Matjaszek, robotnik. Jak stwierdzono, Matjaszek zastrzelił wpierw swą towarzyszkę, poczem sam odebrał sobie życie. Przyczyna zbrodni nie jest znana.

Okropna śmierć kolejarza pod kołami pociągu.

Na torze kolejowym pod Koluszkami znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny.

Okazało się, że zabitym był kolejarz, który bawił u swych znajomych na kolacji i w stanie podchmielonym wracając do domu, przewrócił się na torze kolejowym i zasnął. Nadjeżdżający pociąg przeciął go na połowę.

Zawodowy „żonkoś" schwytany przez policję.

Do warszawskiego urzędu śledczego od dłuższego czasu wpływały skargi służących, pokojówek i bon na jakiegoś mężczyznę, który udając kawalera, pod pretekstem ożenku wyłudzał od naiwnych dziewcząt pieniądze. Poszkodowanym dziewczętom oszust przedstawiał się raz za Marjana Głogowskiego, to znów za Jana Mosińskiego.

Wszczęto dochodzenie, mimo jednak poszukiwań, sprytnego oszusta nie zdołano zatrzymać.

Ostatnio poszkodowane zostały Janina Szmigielska i Wiktorja Parkusówna i dopiero dzięki zameldowaniu tych dziewcząt, które poszkodowane zostały na sumę 200 zł., udało się oszustą aresztować. Okazał się nim 28-letni elektrotechnik Romuald Ługowski. Z decyzji sędziego śledczego osadzono go w więzieniu na Pawiaku.

Sensacyjny proces w Nasielsku.

Wielkie poruszenie w kołach żydowskich wywołuje proces rodziny bogaczów Perlmutterów z Nasielska, oskarżonych przez własnego syna o masowe podpalenie okolicznych młynów.

Naskutek oskarżenia Fiszla Perlmuttera osadzono w więzieniu matkę jego, 64-letnią Chanę, ojca, 66 letniego Abrama oraz trzech braci: Mordkę, Szmula i Icka. Wszystkim im zarzucił Fiszel perfidne podpalenie młynów w celach konkurencyjnych.

Na proces wyjechało z Warszawy do Pułtuska kilku adwokatów. Perlmutterowie dowodzą, że oskarżenie podyktowane jest szantażem syna Fiszla, który domagał się 50 tys. zł.

Walka dzielnej wieśniaczki z bandytami

We wsi Kwaszyn pow. pińczowskiego, nieznani sprawcy wtargnęli przez okno do mieszkania Katarzyny Książek. Gospodyni wystąpiła przeciwko jednemu z napastników, bijąc go krzesłem. Wówczas pozostający za oknem napastnicy rozpoczęli strzelaninę.Kiedy Książkowa wraz z rodziną schroniła się do sieni, sprawcy wtargnęli do mieszkania i wobec nie znalezienia pieniędzy zrabowali pościel.

Pieniacz sądowy
skazany na więzienie.

Niezwykłym pieniaczem okazał się mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego, Efroim Salomonowicz, który od szeregu lat prowadzi spór mieszkaniowy z gospodarzem domu, Chaimem Goldbergiem. Serja procesów o ustawowe komorne zatrudniła sporą ilość adwokatów warszawskich.

Salomonowicz biegał od jednej kancelarji adwokackiej do drugiej, nie dowierzając swoim pełnomocnikom. Najpierw powierzył sprawę adwokatowi H., po pewnym czasie zarzucając mu pozostawanie w stosunkach ze stroną przeciwną, odebrał prawoprowadzenia swej sprawy i ulokował ją w rękach adwokata J. I z niego jednak był niezadowolony, bo pod pozorem wzięcia łapówki od Goldberga i opieszałego wykonywania obrony odebrał mu ją.

Następnym etapem było wytoczenie przez Salomonowicza skargi do rady adwokackiej z całym szeregiem zarzutów pod adresem adwokatów H. i J. — Zarzuty sąd korporacyjny uznał za bezpodstawne. Skolei Salomonowiczowi wypadało zasiąść na ławie oskarżonych za oszczerstwa. Wtedy udał się on do trzeciego adwokata Z., prosząc o obronę w sprawie karnej.

Po kilku wizytach adwokat zorjentował się, że ma do czynienia z niebezpiecznym człowiekiem i zaproponował Salomonowiczowi korzystanie z dobrodziejstwa amnestji, zapewniającej mu bezkarność. Salomonowicz oburzył się i oskarżył adwokata Z. o zmowę ze swymi przeciwnikami.

Kiedy sprawa wpłynęła na wokandę do sądu, Salomonowicz nadesłał list, który wyraża zgodę na umorzenie procesu pod warunkiem o ile adwokaci wypłacą mu odszkodowanie w kwocie 12 tys. zł. Taki krok uznano za możliwość choroby umysłowej Salomonowicza, jednak lekarze orzekli, że jest on całkowicie odpowiedzialnym człowiekiem pod względem psychicznym.

Sąd wymierzył zatem Salomonowiczowi sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

Zawikłana zagadka kryminalna.

Na przedmieściu m. Korzec, w Józefinie, mieszkał poborca podatkowy Stefan Kondratiuk wraz z żoną swoją Ksenią i dziećmi. W pierwszych dniach br. dokonano na dom Kondratiuka napadu rabunkowego, zrabowano znaczniejszą ilość gotówki, Kondratiuka natomiast pobito tak dotkliwie, że zaszła konieczność umieszczono go na czas dłuższy w szpitalu.

Pierwsze poszlaki o współudział w napadzie skierowały się przeciwko żonie Kondratiuka, która, śpiąc w czasie napadu na piecu, wyszła z zajścia bez szwanku. Cztery okoliczności przemawiały za jej winą: że nie była przez napastników pobita, nie wzywała pomocy, nie zawiadomiła nikogo o napadzie oraz nie opisała sprawców. Kondratiukowa, która mimo przemawiających na jej niekorzyść okoliczności, pozostawała na wolności, zniknęła po upływie pewnego czasu od opisanych wypadków, a krótko przed wyjściem pobitego męża ze szpitala i wszelki ślad po niej zaginął.

Hipoteza współdziałania Kondratiukowej w napadzie nabrała wszelkich cech prawdopodobieństwc, a dochodzenia policyjne szły w kierunku tym, że zaginiona sprowadziła napastników z poza poza granicy sowieckiej i że również sama, w obawie przed odpowiedzialnością przed mężem, zbiegła do Rosji Sowieckiej.

Przypuszczenie to okazało się jednak najzupełniej błędne. Napadnięty Kondratiuk poznał w jednym z napastników sąsiada swego, małorolnego mieszkańca tej samej wsi, Chomickiego Pawła. W stodole Chomickiego znaleziono pod stertą słomy schowane buty i kurtkę zaginionej żany poszkodowanego Kondratiuka, Kseni. Władze policyjne znalazły się przed nową zagadką.

Wszystko przemawiało za zamordowaniem Kondratiukowej, jako niewygodnego dla napastników świadka. Zwłok zaginionej jednak nie znaleziono. Chomickiego, jako mocno poszlakowanego, aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Równem. Dalsze śledztwo poszło w kierunku ujawnienia współwinnych Chomickiego.

Podejrzenie zostało skierowane przeciwko mieszkańcowi tej samej wsi, Grochowi Makaremu, z którym Chomicki utrzymywał zażyłe stosunki. Mimo, iż wszelkie okoliczności przemawiały za winą Grocha, dobro śledztwa przewiało przeciwko jego aresztowaniu.

W międzyczasie Groch, odczuwając konieczność skomunikowania się z aresztowanym Chomickim, zgłosił się w więzieniu w Równem w celu odsiedzenia trzytygodniowego aresztu jaki miał do odcierpienia spowodu zakłócenia spokoju publicznego, Grocha osadzono w jednej celi z Chomickim.

Tutaj podsłuchał wyznania zbrodniarzy, mimo, iż prowadzone były szeptem, jeden z współwięźniów, który złożył odpowiednie doniesienie.

Okazało się, że zwłoki zamordowanej Kondratiukowej zakopali zbrodniarze w jej własnej stodole, po uprzedniem ściągnięciu z nich butów i kurtki, jako przedmiotów, posiadających pewną dla zbrodniarzy wartość.

Oprócz dwu wymienionych aresztowano i osadzono w więzieniu żonę Chomickiego, Annę, która w zbrodni napadu i morderstwa współdziałała.

ZE ŚWIATA.

Grypa jest rodem z Chin.

Lekarz angielski, dr Roward Wize ogłosił w londyńskim tygodniku medycznym ciekawą rozprawę, w której dowodzi, iż grypa, a właściwie t. zw, hiszpanka pochodzi z Chin, skąd została zawleczona do Europy. Bakcylus hiszpanki znajduje się wyłącznie w szlamie Żółtej Rzeki. Do Europy zarazek ten przybył wraz z okrętami, które stacjonowały przy ujściu Żółtej rzeki. Wielkie epidemje grypy z r. 1889 i 1918 powstały po olbrzymich wylewach Haangho (Żółtej rzeki), które pozostawiły po tem masy szlamu i mułu rzecznego na brzegach. Wyschły szlam w postaci piasku roznosiły wiatry na wszystkie strony i w ten sposób dostały się z nim zarazki grypy na statki odchodzące do Europy. Ponieważ wielkie wylewy Hoanghe powtarzają się co 28 — 29 lat, przeto według dr. Wize należałoby się spodziewać w r. 1946—47 nawrotu epidemji grypy w Europie

Proces zamachowy w najstarszej republice świata.

Założona przez pewnego mistrza dłuta w 301 r. najmniejsza republika San Marino uważana jest także za najstarszą w Europie. Na przestrzeni około 59 km. kw. państewko to ma ogółem 11 tys. mieszkańców, którzy z dumą podkreślają. że nigdy nie podlegali nikomu obcemu.

Obecnie stolica tego górskiego kraiku ma swoją sensację, która polega na tem, że rozpoczął się tam proces przeciw dwum studentom z Palermo, a mianowicie Attinelliemu i Caneppie, którzy w czerwcu ubiegłego roku zorganizowali spisek, celem obalenia tamtejszego rządu i wprowadzenia ustroju faszystowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 młodych ludzi, a po przewodzie sądowym wymierzono im bardzo surową karę 20 lat więzienia. Ponieważ ludność solidaryzuje się z tym wyrokiem, więc zostanie on przez wyższą instancję niewątpliwie zatwierdzony.

Czy zabezpieczy to jednak tę najmniejszą i najstarszą republikę przed nowym wstrząsem?

RADJO.

WARSZAWA 12 kwietnia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.35 XXII koncert szkolny z Filhar. Warsz. 12,55 Dziennik południ. 15.05 Wiadom, o eksporcie polskim 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt p. t. „Wychowawcze znaczenie rodziny". 16.30 Koncert solistów. 17.30 Odczyt. 17.50 "Zagadnienia gospodarcze", odczyt. 18.10 Słuchowisko z Krakowa 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 "Myśli wybrane". 20.02 Koncert. 21.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.15 Koncert popoł. wyk. ork. P. R. pod dyr. J Ozimińskiego. 32.00 Płyty gramofonowe. 22.40 Odczyt w jęz. ang. p.t. "Gdynia". 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun, policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 12 kwietnia

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy. 15.05 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15 05 Komnnikaty z Warszawy. 15.20 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt z Warszawy. 16.35 Koncert z Wilna 17.30 Transmisja z Warszawy. 18 10 Słuchowisko z Krakowa. 19.05 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Feljeton sport. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadomości sport. 19.47 Transm. z Warszawy. 21.00 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy.

NIEZWYKŁA WIGILJA

5) OPOWIADANIE

Tłómaczyła z rosyjskiego
Marja Grabowska.

Z widocznem wzruszeniem postąpiła ku mnie.

— Przebacz pan, postąpiłam z panem jak z wrogiem, a mąż pisze mi, że pan był dla niego przyjacielem, — i łzy wzruszenia polały się jej z oczu.

Minęły dwa tygodnie i znów był smutny dzień, znów prószył śnieg, a ja przechadzałem się po peronie naszej stacyjki, oczekując przybycia pociągu. Wtem z jednego wagonu wyskakują jacyś panowie, biegną ku mnie, rzucają mi się na szyję, obejmują i ściskają. Przyglądam się im, — ależ to moi kochani więźniowie, — hr. Stanisław i bracia K-scy, Ale jacy teraz inni, jacy rozpromienieni!

Ów oficer żandarmerji o cudzoziemskiem nazwisku rozpatrzył ich sprawę i doszedł do przekonanis, że winę ich z palca sobie wyssano, przeprosił zatem aresztowanych i puszczono ich na wolność. Z radości jadą na polowanie do majątku hrabiego Stanisława, a po drodze umyślnie tu wstąpili, aby mnie zabrać ze sobą.

Niewypowiedzianie byłem rad, że wszystko tak szczęśliwie się zakończyło, zwłaszcza ze względu na hrabiego Stanisława. Z zaproszenia jednak skorzystać nie mogłem bez zeowolenia komendanta pułku. Ten zadecydował, że jakkolwiek tam jest, ale panowie ci to wczorajsi polityczni przestępcy i mnie, oficerowi rosyjskiemu nie wypada wogóle robić bliższych znajomości z Polakami. Z bólem serca przyznałem mu rację i pod pretekstem, że nie jest zdrowy zaproszenia nie przyjąłem.

W jakiś czas potem odkomenderowano mnie do innej miejscowości, a z tamtąd do jednego z miast południowej Rosji.

* * *

Minęło dwa lata. W Polsce stosunki ułożyły się jako tako, ja przeniosłem się do innego pułku i mieszkałem w Petersburgu.

Idę tedy pewnego razu przez Newski Prospekt, patrzę, a tu ktoś, jakiś wojskowy zdaleka uśmiecha się do mnie i niby pocałunek przesyła mi w powietrzu. Odpowiadam mu ukłonem, ale w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć, gdzie ja widziałem tę uśmiechniętą, matową twarz, te oślepiająco białe zęby i nieruchome spojrzenie.

— Czy przypominasz pan sobie hrabiego N. jaśnie wielmożnych panów braci K-skich, którzy pana tak sobą oczarowali w Witnie? — zapytał przyjacielsko mój półznajomy, zatrzymując moją rękę w swojej.

Odrazu stanęło mi wszystko w pamięci i ucieszyłem się z tego, jakbym kogoś z bliskich swoich zobaczył.

— Jakże miałbym ich nie pamiętać?— rzekłem z ożywieniem. Szczególniej dobrze pamiętam hrabiego N. Czy nie wiesz pan, co się z nim dzieje?

— Wiem doskonale — brzmiała odpowiedź. Bracia K. siedzą sobie w ciężkich robotach, a hrabia N.

I tu kapitan zrobił ręką po szyi, który mi krew lodem ściął w żyłach.

— Hrabia Stanisław? I za co?

— Było za co, — uspokoił mnie kapitan.

— Ale przecież wtedy, pamięta pan, wypuścili ich wskutek pańskiego upewnienia, że to ludzie niawinni...

Kapitan zmrużył oczy i błysnął białemi zębami.

— Właśnie to uwolnienie ich było zrobione z planem i udało się. Sądzili, że mam ich za niewinnych, jak nowonarodzone dzieci, — a ja wtedy cap ich wszystkich... I oni..,

A mnie jakby kto obuchem dał w głowę i w gardle mnie ścisnęło... Zacisnąłem zęby, żeby się w głos nie rozpłakać i zawróciłem coprędzej w boczną ulicę.

Szedłem co sił, a bałem się obejrzeć za siebie, aby nie zobaczyć jeszcze tej wstrętnej twarzy, która stała mi się strasznie nienawistną.

I odtąd dość mi było usłyszeć nazwisko tego pana, abym zakipiał nieprzezwyciężoną ku niemu nienawiścią, a nienawiść ta nie opuści mnie do końca życia mojego.

KONIEC.

Do akt Nr. Km. 344/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1934 roku od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości Stanisława Walentka w Kamienicy Polskiej, pow, częstochowskiego, składających się z maszyny do szycia, kamienia, budolcowego ok. 15 siągów, ok. 50 fur piasku i około 90 mtr. wapna lasowanego, oszacowanych na łączną sumę 860 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 7 kwietnia 1934 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.